

Justyna Zyśk

Kronika Towarzystwa Jezusowego jako źródło do badań nad zjawiskiem przestępczości w Malborku w XVII i XVIII wieku

Meritum 6, 33-45

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KRONIKA TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO JAKO ŹRÓDŁO DO BADAŃ NAD ZJAWISKIEM PRZESTĘPCZOŚCI W MALBORKU W XVII I XVIII WIEKU*

Badania nad przestępczością jako zjawiskiem społecznym w epoce nowożytnej zaowocowały już kilkoma ważnymi publikacjami¹. Podstawę źródłową w tym względzie stanowią źródła normatywne, przede wszystkim księgi sądowe. Przestępczość stanowiła jednak nie tylko przedmiot zainteresowania organów, które stały na straży przestrzegania prawa, lecz pobudzała również ciekawość społeczeństwa. Osobliwe przypadki łamania norm prawnych czy obyczajowych skupiały uwagę opinii publicznej, zwłaszcza w małych społecznościach. Stąd też niekiedy szczególne wydarzenia tego rodzaju utrwalano w pamiętnikach, dziennikach i w innych rodzajach źródeł narracyjnych. Świadczy o tym kronika Towarzystwa Jezusowego z Malborka, w której można odnaleźć informacje związane z tematyką przestępczości².

Pierwsi jezuici osiedlili się w Malborku w 1618 r. jako pierwsze zgromadzenie zakonne tego rodzaju w Pomezanii³. Prowadzona przez nich kronika opisuje najważniejsze wydarzenia związane z działalnością duszpasterską oraz

* Niniejsze rozważania stanowią rozwinięcie pewnych fragmentów pracy magisterskiej J. Zyśk pt. *Życie społeczne i religijne w Malborku w świetle kroniki jezuickiej (1647-1744)*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Kopiczko.

¹ Wskutek badań nad przestępczością w Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym powstały publikacje ukazujące stan badań w tym zakresie na przykładzie niektórych miast. Są to między innymi: J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznicze w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XV-XVIII wieku*, Kraków 1986; A. Karpiński, *Prostytutki, złodziejki, czarownice. Z badań nad kobiecą przestępczością w Poznaniu w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Kronika miasta Poznania, 1993, nr 1-2, s. 110-132; D. Kaczor, *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI-XVIII wieku*, Gdańsk 2005; idem, *Uwagi o przestępczości i wymiarze sprawiedliwości w XVII-wiecznym Toruniu*, Zapiski Historyczne, 2007, t. 72, z. 2-3, s. 205-220.

² *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego. Z rękopisu H II Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie* [dalej: *Dzieje malborskiej rezydencji*], oprac. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013. Oryginalny tytuł rękopisu brzmi: *Historia Residentiaiae Mariaeburgensis ab Anno 1647-1744*.

³ W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii w XVII-XIX wieku*, Olsztyn-Elbląg 2013, s. 46.

misyjną w Malborku i w okolicznych miejscowościach. Zawiera również informacje związane z szeroko pojmowanym życiem społecznym. Wśród poruszanych kwestii można wyróżnić również tematykę przestępczości w Malborku w XVII i XVIII w. Niniejszy artykuł ma na celu analizę tego zjawiska pod kątem zapisków kroniki jezuickiej, noszącej tytuł *Dzieje Malborskiej Rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647-1744*⁴.

W kronice często pojawiały się informacje o przestępstwach mających charakter religijny. Zważywszy, że źródło wyszło spod pióra zakonników, taki stan rzeczy wydaje się zrozumiały. Napiętnowaniu poddawano w znacznej mierze przestępstwa dokonywane przez protestantów stanowiących większość mieszkańców Malborka. W źródle przybliżono sposób, w jaki karano tych, którzy dopuścili się bluźnierstwa, czyli poniżenia mową lub czynem religii katolickiej i czynienia z niej przedmiotu drwin⁵. Pierwsza tego typu relacja pochodzi z 1665 r. Drwał wyznania luterańskiego o imieniu Krzysztof dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi oraz Maryi; wskazując na psa twierdził, że z niego narodziła się Matka Boża. Mimo, że magistrat początkowo nie wykazywał zaangażowania w ukaranie bluźniercy, ostatecznie wydano wyrok. Język drwała został przybity sztyłem do pala znajdującego się na rynku miejskim, a po odbyciu tej kary skazaniec został wygnany z miasta⁶. Przy opisie tego przypadku podkreślono, że władze miejskie początkowo wykazywały bierność wobec ukarania bluźniercy, ponieważ zarówno magistrat, jak i sam oskarżony byli wyznania protestanckiego. Z kolei w 1688 r. za ten sam czyn skazano na śmierć przez ścięcie nieznanego z imienia szewca, również wyznania luterańskiego. W relacji podkreślono, że jezuici starali się nawrócić skazańca na katolicyzm, lecz na przeszkodzie stanęli kaznodzieje luterańscy. Przed śmiercią zapytano skazańca, czy chciałby przyjąć katolicyzm, ten jednak odmówił, ponieważ w przypadku zgody skazaniec byłby dodatkowo poddany torturom. Oburzenie jezuitów spowodował fakt, że ci sami kaznodzieje byli oskarżycielami w sprawie⁷. W zapiskach podkreślono również, że zeznania oskarżonego uzyskano poprzez tortury. Stosowanie tej metody wymuszania zeznań było wówczas powszechnie stosowane. Malbork nie stanowił w tym czasie wyjątku pod tym względem, takie postępowanie było wpisane

⁴ *Dzieje malborskiej rezydencji*, passim.

⁵ Wyniki z badań nad karaniem świętokradztw na terenie Małopolski oprac. M. Mikołajczyk (*Świętokradcy przed sądami miejskimi w Małopolsce w XVI-XVIII wieku*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 2: *Społeczeństwo a przestępczość*, Warszawa 2009, s. 93-109).

⁶ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 35-36.

⁷ *Ibidem*, s. 60.

w praktykę czynności towarzyszących procesowi sądowemu⁸. O ile w opisanych powyżej sytuacjach winowajcy zostali szybko ukarani, to w przypadku bluźnierstwa opisanym w 1709 r. sprawa zakończyła się nieco inaczej. Nieznany z imienia luteranin w obecności jezuitów naruszył dobre imię papieża i duchowieństwa katolickiego, a ci spośród zakonników, którzy sprzeciwili się jego słowom, zostali przez niego pobici. Mężczyzna ostatecznie nie poniósł żadnej kary, choć sprawa była sądzona zarówno przez sąd kościelny, jak i świecki. Nie podjęto żadnej decyzji, bo oskarżony mógł być więziony tylko przez osiem dni, a po tym czasie musiał być uwolniony. Nie poprzestał na bluźnierciu w Malborku, lecz czynił podobnie w Gdańsku, ale dopiero tam został skazany na powieszenie⁹. W tym przypadku przestępca nie ograniczył się tylko do bluźnienia, lecz także dopuścił się pobicia jezuitów. Możliwe, że oskarżony nie został osądzony w Malborku, ponieważ wymiar sprawiedliwości zachowywał w sprawie podobną opieszałość, jak było w przypadku drwala z 1665 r.

W kronice zamieszczono szczegółowe informacje o przestępstwach, jakich dopuszczali się mieszcianie w stosunku do jezuitów. W 1650 r. burmistrz Malborka Michał Rayman polecił swojej służbie dokonać napadu na rezydencję jezuicką. Włamano się do piwnic, gdzie część beczek z piwem wypito, inne wylano, jeszcze inne zniszczono. To, co pozostało, sprawcy zajęcia wynieśli po kryjomu dla burmistrza. Następnego dnia sytuacja powtórzyła się, pobito jezuicką służbę, a zakonników obrzucono wyzwiskami. Mimo potępienia czynu przez magistrat, burmistrz pozostawał bezkarny. W Wigilię Bożego Narodzenia zlecił zniszczyć ławkę, którą jezuici postawili z myślą o ubogich przy Kaplicy Najświętszej Maryi Panny¹⁰. W 1698 r. dokonano ponownej kradzieży zawartości spiżarni rezydencji, po czym jezuici zabezpieczyli okna kratami w obawie przed dalszymi szkodami¹¹.

W kronice odnotowano także przypadki kradzieży w majątkach jezuickich, np. kradzież ptactwa domowego w Grzymałach w 1733 r.¹² Dokonywano też najazdów rabunkowych. W latach 1739–1740 menonici napadli na zajazd w należących do jezuitów Koźlicach. Sprawcy napadu nie

⁸ Praktyka wymuszania zeznań za pomocą tortur stanowiła właściwie nieodłączny element przebiegu śledztwa. O genezie i znaczeniu tej praktyki: J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1999, s. 78-94; H. Zaremska, *Niegoodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI w.*, Warszawa 1986, s. 33-82.

⁹ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 140.

¹⁰ *Ibidem*, s. 25.

¹¹ *Ibidem*, s. 81.

¹² *Ibidem*, s. 236.

zostali ukarani, ponieważ inicjatorem zajścia był brat tamtejszego starosty¹³. W tym samym czasie nastąpił kolejny najazd na dobra jezuickie, tym razem na zajazd w Zgniłkach przez pana Rudawskiego. Pobił przebywających tam klientów, potem próbował zaatakować mieszkańców wsi. Tamtejszy karczmarz próbował uspokoić sytuację, lecz napastnik zranił go szablą w głowę. Rudawski chciał polubownie załatwić sprawę, lecz karczmarz nie przyjął finansowej rekompensaty i poinformował o zajściu jezuitów. Sprawa sądowa, która toczyła się między obiema stronami, zakończyła się polubownie¹⁴.

W przypadkach naruszenia dóbr jezuickich można zauważyć, że sprawcami zajścia byli nie tylko pospolici złodzieje, lecz także wysoko sytuowani obywatele. O ile ci pierwsi upatrywali w kradzieży szybkie zdobycie korzyści materialnych, to bardziej zamożni poprzez kradzież chcieli osłabić pozycję zakonu. Ten cel chcieli również osiągnąć poprzez wytoczenie procesów opartych na fałszywych oskarżeniach skierowanych w stronę zakonników. W 1672 r. jezuita wszedł w postępowanie sądowe ze starostą kwidzyńskim Georgiem Heinrichem von der Groebenem, który oskarżył ich o zawłaszczenie jego poddanego. Okazało się, że zbiegły szukający azylu w świątyni jezuickiej miał innego pana niż starostę. Niemniej Groeben nie poddał się i oskarżył jezuitów, że porwali innego, należącego do niego parobka. Sprawa swój finał znalazła w trybunale lubelskim, lecz ze względu na opieszałość obrońcy jezuitów zakonnicy przegrali sprawę, przez co musieli odstąpić część dóbr dla starosty kwidzyńskiego¹⁵. Jezuita byli także pozwani do sądu w 1703 r. przez chłopca wyznania luterańskiego ze wsi Jurkowice. Domagał się wypłacenia reszty odszkodowania za to, że rok wcześniej jezuicki sługa pobił jego żonę. Zakonnicy spłacili należne odszkodowanie na kwotę siedmiu imperiałów¹⁶. Niektóre z incydentów mogły zakończyć się dla jezuitów tragicznie, jak przypadek z 1723 r. Jeden z zakonników odmówił asystowania przy udzieleniu ślubu mieszanego parze wyznającej luteranizm i katolicyzm. To nie spodobało się jednemu z innowierców, który zagroził jezuitce sztyletem, jeśli tego nie uczyni¹⁷. Z drugiej strony relacja wcześniejsza, pochodząca z 1704 r., pokazuje, że ataki wobec jezuitów mogły być surowo karane. Jeden z żołnierzy służący pod rozkazami szwedzkiego kapitana von Dilingshausena za popchnięcie zakonnika został

¹³ Ibidem, s. 251.

¹⁴ Ibidem, s. 251-252, 254.

¹⁵ Ibidem, s. 46.

¹⁶ Ibidem, s. 105.

¹⁷ Ibidem, s. 183.

ukarany powieszeniem za ręce. Miał w ten sposób wisieć tak długo, póki nie zsiniał¹⁸.

W kronice Towarzystwa Jezusowego często pojawiały się informacje związane z przestępstwami dokonanymi przez kobiety. Do najczęściej wzmiankowanych w kronice należy zaliczyć dzieciobójstwo, prostytutkę oraz oskarżenie o czary. Biorąc pod uwagę jedynie ilość przykładów w tej materii, można stwierdzić, że kobiety w Malborku łamały prawo częściej niż mężczyźni. Z drugiej strony częste wzmianki o przestępczości kobiecej mogą świadczyć o szczególnym potępieniu tego zjawiska przez duchownych¹⁹.

Kobiety, które były ukarane za złe czyny, mogły liczyć na miłosierdzie. Nie odmawiano im ostatniej posługi, jak w przypadku z 1718 r. dotyczącym kobiety skazanej na ścięcie za uduszenie dziecka²⁰. Zdarzało się, że niewiasty mogły liczyć na ułaskawienie²¹. Tak stało się w przypadku pewnej luteranki, która została skazana na śmierć za dzieciobójstwo. W kronice zapisano, że kobieta uniknęła śmierci poprzez ścięcie, ponieważ za sprawą jezuitów wojewodzina chełmińska, Teresa z Bielińskich Działyńska, doprowadziła do anulowania wyroku. Dzieciobójczyni niebawem nawróciła się na katolicyzm i została przez wojewodzinę włączona do jej dworu²². Inna niewiasta w 1723 r. uniknęła śmierci dlatego, że jeden katolik zadeklarował, że pojmie ją za żonę²³.

Sprawa o dzieciobójstwo pochodząca z lat 1710–1711 została wzbogacona o informacje przedstawiające kolejne etapy przewodu sądowego w tej sprawie. Zabójstwa swego dziecka dokonała żona malarza, która wykazywała objawy obłądu. W sądzie zeznała, że w dniu popełnienia zbrodni była zdrowa. Autor zapisu zasugerował, że zeznania musiały być wymuszone przez luteranów i były poparte fałszywą opinią biegłego lekarza o rzekomym dobrym stanie zdrowia psychicznego oskarżonej. Trzeba też zaznaczyć, że kobiecie nie przydzielono obrońcy. Za sprawą jezuitów dokonano rewizji zasądzonej kary śmierci. Sąd

¹⁸ Ibidem, s. 115.

¹⁹ O znaczeniu kobiet w życiu przestępczym miast: A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 326–357; T. Wiślicz, *Kobieta i przymoc w środowisku plebejskim w Rzeczypospolitej czasów saskich*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 389–396.

²⁰ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 173.

²¹ Problem złego traktowania dzieci, w tym kwestia dzieciobójstwa w okresie nowożytnym: A. Karpiński, *Wbrew prawu i moralności. Dziecko jako ofiara przemocy, agresji i deprawacji w miastach polskich w XVI–XVIII wieku*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. I, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 243–265; D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2005, s. 214–226.

²² *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 95.

²³ Ibidem, s. 181.

z obawy, by nie podważono jego bezstronności, polecił wypuścić niewiastę z więzienia. Oskarżona za namową jezuitów wynajęła adwokata. Po trzech miesiącach od apelacji akta sprawy skierowano do Uniwersytetu Królewieckiego, który orzekł, że kobieta w momencie popełnienia zbrodni była chora psychicznie²⁴. Godnym uwagi jest fakt korzystania z opinii biegłych, w tym przypadku uczelni protestanckiej w zakresie medycyny.

W relacji z lat 1742–1743 przedstawiono przypadek dzieciobójczyni Katarzyny, której w dokonaniu zbrodni pomógł współnik, z którym też została aresztowana. Oficjał Towarzystwa Jezusowego próbował ją nawrócić, lecz kobieta trwała w luteranizmie do śmierci. Ostatecznie została ścięta wraz ze współnikiem zbrodni. Równoległe opisano przypadek innej dzieciobójczyni, również o imieniu Katarzyna. Kobiecie udało się zbiec z więzienia, jednak została ponownie pojmana. Za zabicie dziecka oraz ucieczkę została skazana na śmierć. Wstawiennictwo ze strony zakonników spowodowało, że karę śmierci zamieniono na odbycie pokuty w kościele²⁵.

Oprócz dzieciobójstw jezuita odnotowali przypadki prostytucji i wynikłe z tego konsekwencje. Zdarzało się, że nierządnice były bezkarne i możliwe, że z tego powodu zakonnicy dawali upust swemu niezadowoleniu, opisując te sytuacje w kronice. Świadczy o tym relacja z 1698 r. dotycząca aresztowanych ośmiu prostytutek. Nierządnice dostarczały rozrywek żołnierzom saskim, którzy stacjonowali w Malborku w związku z konfliktem o koronę polską między Stanisławem Leszczyńskim i Augustem II Wettynem. Po opuszczeniu miasta przez żołnierzy jezuita zabiegali o aresztowanie kobiet, lecz za sprawą notariusza zamkowego, luteranina, dzień po uwięzieniu kobiety uwolniono i tylko je upomniano. W opinii kronikarza „błądnowiąstwo” tolerowało nierząd²⁶. O tym, że prostytutki często czuły się bezkarne, świadczy zapis z 1728 r., w którym nierządnice w akcie zemsty za to, że jezuita publicznie je upomnieli, zostały przy bramie rezydencji swoje koronki i bieliznę, co naraziło zakonników na pośmiewisko²⁷. W 1725 r. w kronice zanotowano, że do momentu zamontowania nowej bramy rezydencja przypominała „jaskinię zbójców i kloakę brudów”. Wprowadzono zakaz, zwłaszcza dla kobiet, przechodzenia przez bramę, co wskazuje, że nierządnice przebywały w pobliżu siedziby jezuitów²⁸.

²⁴ Ibidem, s. 147.

²⁵ Ibidem, s. 263.

²⁶ Ibidem, s. 76.

²⁷ Ibidem, s. 215.

²⁸ Ibidem, s. 190.

Innymi zarzutami w odniesieniu do kobiet w Malborku były posądzania o czary lub opętanie, co nie stanowiło wyjątku na tle Rzeczypospolitej w owym czasie²⁹. Zazwyczaj oskarżane kobiety miały niewiele wspólnego z magią. Występowały również przypadki, jak pochodzący z 1717 r. ze wsi Mątowy, gdzie trzy niewiasty udawały, że są wiedźmami, ponieważ pewne kobiety rzuciły na nie urok. Owe czarownice chciały w ten sposób dokonać zemsty na niewiastach, z którymi popadły w konflikt, jednak to one zostały aresztowane. Sytuacja musiała być nietypowa, skoro ekonom malborski Jan Kazimierz Miller był zaskoczony, kiedy dowiedział się o zajściu. Kronikarz szczegółowo opisał w jaki sposób postępowano z oskarżonymi zanim wymierzono im karę:

by doświadczone je pławieniem, a potem spalono na stosie. Przed wykonaniem wyroku związano łańcuchami, zakuto w dyby, zamknięto w ścisłym więzieniu, chłostą, brakiem pożywienia, głodem dręczono, wyniszczano³⁰.

Jezuici za sprawą miejscowego proboszcza dowiedzieli się o zajściu i doprowadzili, by sprawę sądził sąd kościelny. Dwóch z zakonników zdemaskowało oszustki poprzez dokonanie fikcyjnych egzorcyzmów. Zamiast święconej wody niedoszłe czarownice pokropiono brudną wodą, zaś zamiast relikwii przykładanych do głowy każdej z nich, zakonnicy owinęli w płótno barani pysk. Wszystkie trzy niewiasty udawały zachowanie osób egzorcyzmowanych. Ostatnia z prób polegająca na wybadaniu znajomości języków obcych, zwłaszcza łaciny i francuskiego (języki, jakimi miałyby władać osoby opętane) pokazały, że żadna nie potrafi się nimi posługiwać. Oszustki skazano na różgi, lecz nikt jednak nie chciał podjąć się wymierzenia kary, w obawie, że kobiety mimo wszystko mogą rzucić urok. Oskarżone w tej sprawie w niedługi czas potem znowu udawały czarownice, wskutek czego wypędzono je ze wsi³¹. Potraktowano je wyjątkowo łagodnie, czego nie można stwierdzić w przypadku kobiety oskarżonej o czary w 1718 r. Karą właściwą dla wiedźm było najczęściej

²⁹ Publikacje związane z zagadnieniem procesów o czary w okresie nowożytnym: B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952; J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI-XVIII wieku*, Toruń 2007; M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVII*, Kraków 2008, s. 266-322.

³⁰ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 166. Czarownice poddawano próbom, dzięki którym można było się przekonać, czy w istocie są wiedźmami. Spośród stosowanych prób – ognia, łez, ważenia, nakłuwania – najpopularniejszą była próba wody. Por.: J. Wijaczka, *Proces o czary we wsi Młotkowo. Przyczynek do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej w XVII wieku*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 2004, t. 48, s. 161.

³¹ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 167-168.

ścięcie czy spalenie na stosie; wobec tej niewiasty zastosowano zarówno jedną, jak i drugą³².

Kobiety, podając się za ofiary opętania, próbowały w ten sposób usprawiedliwić inne popełnione przestępstwa. Wiązało się to również z nadzieją na otrzymanie łagodniejszej kary. Dwudziestoletnia służąca z Malborka po tym, jak znieważała religię katolicką, oszukiwała duchownych i zniesławiła niektórych ludzi, stwierdziła, że jest opętana, a na dowód tego pokazywała cyrograf podpisany własną krwią. Ta sama niewiasta w Elblągu pomawiała miejscowych jezuitów o najgorsze czyny, przez co tamtejsi zakonnicy byli w niełasce u swoich wiernych. Ostatecznie służąca została postawiona przed sądem i przyznała się do stawianych jej zarzutów, lecz nie poniosła kary chłosty, ponieważ jezuita wystąpili o jej zaniechanie³³.

Świat przestępczy Malborka w XVII i XVIII w. tworzyli również oszuści i złodzieje³⁴. Na kartach kroniki zanotowano przypadki popełnienia tego przestępstwa przez służbę. Zdarzenie z 1730 r. pokazało, że służba potrafiła nie tylko okraść pana, ale i dopuścić się zabójstwa. Parobek pewnego menonity obrabował dom pod jego nieobecność, a żonę swojego pana zamordował poprzez ciosy siekierą oraz poderżnięcie gardła. Za kradzież i morderstwo został skazany na łamanie kołem³⁵. W kronice opisano również historię człowieka, który przez długi czas z rabunku uczynił swoje źródło utrzymania. W zapisie pochodzącym z 1669 r. młodzieniec, po zakończeniu edukacji, bez sprzeciwu ze strony rodziców, roztrwoniał majątek i w obliczu ubóstwa zaczął żyć z rozboju. Przestępcze życie prowadził przez 25 lat do momentu, gdy we śnie objawiła mu się Maryja i pod wrażeniem tego zdarzenia na spowiedzi wyznał swoje winy i porzucił przestępcze życie³⁶.

Wśród opisanych przestępstw znajdują się przypadki okradania podróżnych. Tragiczny los spotkał wędrowca, który w 1669 r. zatrzymał się na nocleg u nieznanego z nazwiska chłopca. Ten zabił swego gościa siekierą oraz ograbił go z odzieży i konia³⁷. W 1730 r. nieznaną z nazwiska kobietą wracała ze służby w Gdańsku. Zatrzymała się w Malborku na odpoczynek w oberży, gdzie została okradziona z ubrania i uposażenia. Złodziejką była właścicielka go-

³² Ibidem, s. 173

³³ Ibidem, s. 215.

³⁴ Więcej o tym: M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, s. 182-188.

³⁵ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 222.

³⁶ Ibidem, s. 41-42.

³⁷ Ibidem, s. 41.

spody, która wykorzystała moment, w którym podróżna zasnęła. Okradziona za poradą jezuitów zgłosiła sprawę do sądu, uprzednio poleciwszy się pod opiekę św. Antoniego z Padwy, patronowi rzeczy zagubionych. Kiedy dobytek się odnalazł, sędzia nie chciał go wydać poszkodowanej, twierdząc, że sama mogła to ukraść. Kobieta musiała udać się do Gdańska po zaświadczenie, że uczciwie zapracowała na swój dobytek³⁸.

Łupem złodziei padały wyposażenie kościołów i sprzęt liturgiczny. W 1665 r. żołnierz szwedzki ukradł relikwie w srebrnej szkatule. Srebro przetopił i uzyskane pieniądze roztrwonił, a kiedy zaczął popadać w nędzę, przyznał się przed jednym z jezuitów do złego czynu i oddał skradzione relikwie³⁹. Kradzież pozłacanego kielicha wraz z pateną z kościoła w Koźlicach dokonana w 1697 r. została przypisana byłemu stróżowi kościoła Józefowi, który został wcześniej wydalony z posługi za kradzież bydła. Uważano, że dokonał zemsty za zwolnienie go z funkcji kościelnego⁴⁰.

W kronice jezuitów malborskich zanotowano przypadki kradzieży pieniędzy publicznych. Takie incydenty zostały opisane prawdopodobnie dlatego, że odbiły się szerokim echem w społeczności Malborka. Trzeba mieć na uwadze, że w tego typu przestępstwach winnymi nie byli ludzie ubodzy lub z marginesu społecznego, lecz obywatele o wyższym statusie społecznym i materialnym, stąd też tego typu sprawy mogły zyskać lokalny rozgłos. W 1730 r. notariusz sądów Królewskiej Ekonomii Malborskiej – Jäger, w obliczu skrajnego zadłużenia, ukradł powierzone jemu pieniądze i uciekł do Pelpina, gdzie tamtejsi cystersi wydali go z miasta. Mężczyzna udał się następnie do Gdańska, gdzie oszukał tamtejszego notariusza. Tam został jednak aresztowany, ostatecznie ściągnięty do Malborka i uwięziony⁴¹.

W 1739 r. służąca notariusza skarbowego ekonomii malborskiej ukradła znaczną kwotę pieniędzy. W pierwszej kolejności podejrzenie sprzeniewierzenia funduszy publicznych padło na samego urzędnika, przez co został zamknięty w areszcie domowym. Jezuita jednak nie uwierzyli podejrzeniom o popełnienie przestępstwa przez notariusza, o którym mieli dobre zdanie. Zakonnicy wykazali, że winną kradzieży była służąca tegoż urzędnika, która utrzymywała zażyłe stosunki z organistą. Oprócz nich oskarżenie padło też na żonę kaplicznego, ponieważ w tym samym domu przebywał organista. Przypuszczenia okazały się słuszne, ponieważ skradzione pieniądze znalazły

³⁸ Ibidem, s. 224-225.

³⁹ Ibidem, s. 36.

⁴⁰ Ibidem, s. 63.

⁴¹ Ibidem, s. 223.

się w domu kaplicznego. Po złożeniu zeznań wypuszczono żonę kaplicznego oraz organistę⁴².

W kronice opisano również incydenty, w które byli zamieszani uczniowie szkoły prowadzonej przez jezuitów malborskich. Żacy kilkakrotnie uczestniczyli w bójkach, lecz we wszystkich relacjach podkreślono, że to nie oni byli winnymi zajściami. Po raz pierwszy o tego typu incydencie wzmiankowano w zapiskach pochodzących z 1723 r. Wówczas w okolicach święta Trzech Króli studenci zostali pobici w jednym z niekatolickich domów. Żacy chcieli zgodnie ze zwyczajem wystawić sztukę, zwaną dialogiem, lecz zgromadzeni nakazali im kategorycznie opuścić miejsce. Wskutek bijatyki dwóch studentów odniosło obrażenia, jeden miał odcięte ucho i rozerwany policzek, zaś drugi zraniło ramię⁴³. W 1730 r. dwóch mieszkańców Malborka będących pod wpływem alkoholu pobiło studentów kolegium przebywających wówczas w świątyni. Sąd orzekł, że napastnicy mieli przeprosić publicznie poszkodowanych i każdy z osobna miał zapłacić po 6 florenów sądowi i ofiarować świątyni zamkowej 12 funtów wosku. Kara była dotkliwa, zważywszy, że wosk nie należał do tanich towarów⁴⁴. W lutym 1731 r. doszło do kolejnego ataku na studentów. Miało to miejsce w trakcie pogrzebu pani Rosółkowej. Winnym miał być przewodniczący jednego z bractw, który uderzył jednego z żaków po tym, jak zboczył z trasy konduktu pogrzebowego z powodu błota na drodze. W niedługim czasie studenci w odwecie zaatakowali wspomnianego człowieka. Ostatecznie poszkodowani otrzymali 40 florenów odszkodowania⁴⁵. Kronikarz nie potępił odwetowego ataku uczniów, choć taki czyn nie był zgodny nie tylko z prawem świeckim, lecz godził w normy religijne. Niewykluczone, że studenci mogli być winnymi tych zajść, lecz autor kroniki mógł pominąć niewygodne fakty, które by zaprzeczały pogładowi o solidnej edukacji i wychowaniu w szkołach jezuickich.

W związku z tym, że Malbork w XVII i XVIII w. wielokrotnie był okupowany przez obce wojska, w kronice zanotowano przypadki związane z przestępczością wśród żołnierzy. Najczęściej dokonywano dezercji. W 1697 r. ośmiu żołnierzy zostało skazanych na śmierć przez powieszenie. Jeden z nich, będąc już na miejscu kaźni, miał przy sobie butelkę gorzałki oraz 10 florenów. Jego skromny dobytek po egzekucji rozdzielili między sobą kaci⁴⁶. O powieszeniu

⁴² Ibidem, s. 251.

⁴³ Ibidem, s. 179-180.

⁴⁴ Ibidem, s. 223.

⁴⁵ Ibidem, s. 228-229.

⁴⁶ Ibidem, s. 65.

żołnierza za ucieczkę od służby wspomniano też w 1713 r.⁴⁷ Podobnie zginęli za ten czyn dwaj Szwedzi niedaleko Nowego Stawu w 1706 r.⁴⁸ Wielce prawdopodobne, że przypadki dezercji zdarzały się częściej, zważywszy, że nowożytna armie składały się z opłacanych najemników. Wiadomym jest, że w praktyce żołd był wypłacany nieregularnie, co mogło skłaniać niektórych do porzucania służby i szukania innego źródła utrzymania⁴⁹.

W kronice odnotowano dwa przypadki związane z groźbą wybuchu zamieszek. W 1702 r. żołnierz wojewody chełmińskiego obraził luterzańską przekupkę, wskutek czego doszło między nimi do bójki. Wezwani strażnicy miejscy nie mogli uspokoić sytuacji, ponieważ na pomoc żołnierzowi pospieszyli jego współtowarzysze. Wobec tego pachołkowie miejscy podburzyli tłum, który zaatakował żołnierzy wojewody. W wyniku zajścia zginęło dwóch żołnierzy⁵⁰. Na przełomie 1723 i 1724 r. doszło do poważnego zakłócenia porządku w mieście, wskutek czego kilka osób odniosło rany. Jeden z jezuitów w tym zajściuomal nie został pozbawiony lewego ramienia. Powody zajścia nie były znane, lecz z relacji wynika, że zamieszki mogły mieć poważne konsekwencje⁵¹. Niedługo czas później, po tumulcie, jaki miał miejsce w Toruniu w 1724 r., odnotowano, że w Malborku innowiercy grozili zorganizowaniem podobnych zamieszek, lecz zapanowano nad porządkiem w mieście⁵².

W kronice opisano również inne, osobliwe przypadki łamania prawa. W 1706 r. za „bestialstwo”, czyli uprawianie stosunków seksualnych ze zwierzęciem, skazano pewnego mężczyznę na ścięcie, a następnie jego ciało spalono na stosie wraz ze zwierzęciem. Inaczej potraktowano winnych tego czynu w 1713 r. Osiem osób oskarżonych o bestialstwo nie przypłaciło tego życiem, lecz zostało rozgrzeszonych, w tym też jeden, który miał kontakty seksualne z różnymi zwierzętami⁵³. W 1706 r. ścięto także

⁴⁷ Ibidem, s. 151.

⁴⁸ Ibidem, s. 116.

⁴⁹ Wyniki badań na temat niezgodnych z prawem zachowań żołnierzy armii koronnej można odnaleźć w pracy T. Srogosza (*Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010).

⁵⁰ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 97-98.

⁵¹ Ibidem, s. 181.

⁵² Ibidem, s. 185. Niepokoje społeczne w Malborku były konsekwencją tumultu w Toruniu z 16 VII 1724 r. Ten incydent odbił się szerokim echem w całej Rzeczypospolitej. Więcej o tym wydarzeniu: S. Kujot, *Sprawa toruńska z roku 1724*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, 1894, t. 20, s. 1-152; S. Salmonowicz, *O toruńskim tumulcie z roku 1724*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 1983, t. 28, s. 161-185.

⁵³ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 149. Zjawisko zoofilii nie było obce w nowożytnej Rzeczypospolitej. O tym zjawisku i innych tego typu dewiacjach w tym okresie pisał Z. Kuchowicz

mężczyznę winnego dwużeństwa⁵⁴. Od katowskiego topora zginął w 1713 r. niejaki Antoni, który dokonał przypadkowego (sic!) zabójstwa cepem. W 1724 r. w przypadku służącej wyznania katolickiego niesłusznie oskarżonej o zniesławienie kaznodziei luterańskiego zastosowano potrójną karę. Kobieta najpierw została wychłostana na rynku. Następnie stała przy bramie miejskiej zakuta w kunę z tabliczką na piersi: „Cierpi to, ponieważ Kapłana (czyli Kaznodzieję) zniesławiła”. Na koniec została wygnana z Malborka na dwa lata. Za sprawą jezuitów Komisja Królewska zmusiła władze Malborka do wynagrodzenia krzywd niesłusznie poniesionych przez służącą⁵⁵. Serię spraw kryminalnych opisanych w kronice Towarzystwa Jezusowego kończy przypadek sporu niekatolików z jezuitami dotyczący wbicia na pal zwłok zabójcy luterańskiego, którego wcześniej skazano na łamanie kołem. Protestanci nie uzyskali zgody na dokonanie tego czynu nieopodal świątyni w Koźlicach⁵⁶.

Przedstawione poszczególne grupy przestępstw, jakich dopuszczono się w Malborku w XVII i XVIII w., były konsekwencją problemów, jakie dotykały społeczność tego miasta w badanym okresie. Trzeba zauważyć, że większość relacji dotyczy przestępstw z XVIII w. Trudno określić, czy mniejsza liczba przekazów w tej kwestii z XVII w. wynika z pominięcia pewnych przypadków przez kronikarza, czy faktycznie problem przestępczości w tym okresie był mniejszy. Nasilenie relacji odnośnie do przestępstw w XVIII w. można tłumaczyć, powiązując inne fakty opisane w kronice. W tym czasie w Rzeczypospolitej można było odnotować ochłodzenie się klimatu. Początek XVIII w. pod tym względem określa się mianem tzw. małej epoki lodowcowej. W związku z tym klęski żywiołowe, takie jak powodzie, pożary, susze, negatywnie wpływały na poziom życia ludności. Ten problem należy połączyć także z epidemią dżumy, która w pierwszej połowie XVIII w. objęła Prusy Królewskie i Książęce. Oprócz problemów z żywnością i nawrotami zarazy należy podkreślić, że w omawianym okresie Malbork i okolice były objęte działaniami wojny północnej (1700–1721). Miasta i wsie były obciążone kosztami stacjonowania obcych wojsk, ponadto żołnierze często dokonywali grabieży mienia. Te wszystkie przesłanki pozwalają przypuszczać, że społeczeństwo wskutek ciężkich warunków życia dopuszczało się zbrodni w celu poprawy położenia materialnego. Kobiety w obawie przed niezapewnieniem środków do życia

(*Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 299–331) oraz J. Tazbir (*Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1999, s. 238–264).

⁵⁴ *Dzieje malborskiej rezydencji*, s. 116.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 184–185.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 263–264.

dopuszczały się mordowania swoich dzieci, a złodzieje okradali nie tylko ludzi świeckich, ale też dopuszczali się zaboru mienia kościelnego. Niemożność zapewnienia bytu oraz życie w strachu przed śmiercią wskutek zarazy czy z rąk żołnierzy lub złoczyńców wykształcały u ludzi zachowania sprzeczne z normami prawnymi, obyczajowymi i religijnymi.

CHRONICLE OF THE SOCIETY OF JESUS AS A SOURCE FOR RESEARCH ON CRIME IN MALBORK IN THE 17TH AND 18TH CENTURY

Behaviour transgressing social norms as well as secular and church laws is present in every epoch. This article focuses on investigating this phenomenon in Malbork in the 17th and 18th century. The analysis of criminal life is based on a chronicle written by the Jesuit Order, invited to Malbork in 1618. The monks, while noting the most important events of their activity, devoted some attention to instances of breaking the law in Malbork. The Jesuits preserved information concerning offences stemming from a breach of religious and social norms as well as the criminal law. The chronicle describes crimes committed by women, namely infanticide, prostitution, accusation of witchcraft. The source also includes other violations of the criminal law, such as theft, battery, robbery, fraud. The Chronicle of the Society of Jesus presents not only the assessment of such undesirable phenomena from the monks' viewpoint, but also an analysis of individual groups of crimes pointing to the problems faced by Malbork citizens in the 17th and 18th century.

Tłum. mgr Magdalena Ochmańska